



№ 35.

Warszawa, dn. 29 sierpnia 1931 r.

Ogóln. zbioru № 490.

WYDAWCA: W imieniu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych—Wiceprezes Rady Związku inż. S. J. Okolski.
Redaktor odpowiedzialny inż. Maurycy Chorzewski.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, Krak. Przedmieście 5 m. 7, tel. 714-26. Adres telegr.: „Metalowcy — Warszawa“.

Prenumerata wynosi z przesyłką w kraju: zł 5 kwartalnie. Numer pojedynczy gr. 50.
Członkowie Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych otrzymują „PRZEMYSŁ METALOWY” bezpłatnie.

TREŚĆ NUMERU: *Na co nam nie żal pieniędzy. — Najważniejsze obowiązki zarządów spółek akcyjnych. — Istniejące trudności w projektowanych syndykatach poszczególnych gałęzi przemysłu metalowego. — Hutnictwo polskie w 1930 roku. — Sytuacja gospodarcza. — Wiadomości z zagranicy. — Ceny. — Patenty.*

NA CO NAM NIE ŻAL PIENIĘDZY.

W art. zatytułowanym „Na co nam nie żal pieniędzy” w № 33 „Przemysłu Metalowego”, w rezultacie rozważań, mających za cel sprowadzenie czynników składowych kalkulacji do kategorii podstawowych, a to przez rozłożenie niektórych pozycji dochodowych na elementy zasadnicze, ustaliłem tabelkę, która ma w przybliżeniu zobrazować wzajemny stosunek pozycji kalkulacyjnych w przemyśle przetwórczym metalowym, mianowicie:

1. Robocizna	30,6%
2. Pensja urzędników	10,7 „
3. Wynagrodzenia dyrekcyi	2,4 „
4. Energia mechaniczna	2,4 „
5. Koszty handlowe	19,7 „
6. Podatki	9,4 „
7. Świadczenia społeczne	24,8 „
8. Amortyzacja	0 „
9. Zysk	0 „
	100,0%

W korowodzie dziewięciu czynników, roszcujących sobie słusze lub niesłusze prawo do udziału w stwarzaniu wartości przemysłowych i mających pretensje do honorowania ich zasług w tym względzie i odpowiedniego zaspokajania potrzeb, istnieje kolejność bynajmniej nie odpowiadająca stopniowi i wartości ich rzeczowego stosunku do wytwórczości.

Cóż bowiem obserwujemy, analizując poszczególne pozycje?

Oto widzimy, że przemysłowiec, t. j. właściwie ten, który w pierwszym rzędzie powinien mieć jakieś korzyści z poczynionych pieniężnych wkładów, pierwszy z tych korzyści w czasie powszechnego kryzysu rezygnuje. Robi wszystko co może i robi to w pierwszej kolejce, będąc w niej zupełnie osamotniony. Inne czynniki nie reagują. Robocizna, pensje pracowników znajdują się na takim poziomie, że zaledwie zaspokajają masy pracujące. Państwo, wobec automatycznego kurczenia się budżetu, niżki podatków zastosować nie może. A Kasy Chorych, instytucje Ubezpie-

czeń Społecznych? Te, mogąc zredukować stawkę poborów, żadnej w tym kierunku chęci, ani inicjatywy nie wykazują. Wobec tego przemysł idzie na dalsze ustępstwa. Płaci swoją substancją majątkową, podkopyjąc w ten sposób własną egzystencję i zbliżając się szybkimi krokami do ruiny.

Skutki powyższego nie każą długo na siebie czekać. Brak środków na najbardziej palące potrzeby kraju i państwa staje się coraz więcej dotkliwym. Nie mamy środków na rozbudowę szkolnictwa, marynarki, lotnictwa, okrywamy potrzeby wojskowe, doczekaliśmy się obniżki 15% już i tak niskich płac urzędników państwowych. Wszystkie najżywotniejsze organy naszego życia społecznego i gospodarczego cierpią na wznastającą anemię i jedne tylko jedyne nietknięte i jak gdyby nietykalne pozostają w tym szeregu instytucje Kas Chorych i Ubezpieczeń Społecznych. W czasie powszechnego odwrotu zaprowadzonych na całym froncie życia gospodarczego oszczędności, Kasy Chorych i instytucje Ubezpieczeń Społecznych rządzą się po dawnemu, inwestując luksusowo pieniądze siłą odjęte zamierzającemu przemysłowi. Zamiast zniżyć stawki, postępują wręcz przeciwnie. Szperają one po książkach, nie bacząc na 3-letnie przedawnienie, za szereg lat wstecz, wyszukują niedokładności, podciągając do obowiązku ubezpieczenia pozycje często niewłaściwe, co do czego jednak trudno jest właścicielowi przedsiębiorstwa dostarczyć ze względu na zadawnienie odpowiednich dowodów. Ściągają w ten sposób składki i dodatki do składek z procentami i karami, aczkolwiek same wzmiankowane instytucje ponosiły kosztą świadczeń w przeszłości tylko w tym stopniu i zgodnie z tym stanem rzeczy, jaki był przez odnośne przedsiębiorstwa zadeklarowany. Dość powiedzieć, że w samym Okręgu Białostockim Kasa Chorych ściągnęła względnie ma zamiar ściągnąć w ten sposób dodatkowo zł 500 000, bez potrzeby poczynienia odnośnym ubezpieczonym odpowiednich kompensat. Jakież więc tytuł do brania pieniędzy? Dlaczego raczej nie zabiera ich Skarb Państwa? Zjawiska te jednak nie budzą niczyjej czujności.

W chwili kiedy budżet państwowy, poddaje się nieustającej krytyce i rozważaniom, świadczenia społeczne, nie zwracając niczyjej uwagi, pochłaniają rokrocznie około 700 milionów zł, z których 500 płaci przemysł, resztę zaś ogół obywateli w osobach Państwa, dopłacającego do świadczeń oraz gmin pokrywających w 50% koszty leczenia pacjentów Kas Chorych w szpitalach komunalnych.

Tymczasem efekt znacznie wyższy niż przy obecnym stanie rzeczy dałoby się osiągnąć za drobną część tych sum. Zestawienia rachunków za pierwsze lata po wojnie w przemyśle przetwórczym drzewnym przed momentem wprowadzenia Kas Chorych wykazują, że mimo złych warunków sanitarnych, trudności umieszczenia chorych w szpitalach, szalejącej epidemii tyfusu plamistego, całkowite koszty leczenia pracowników wraz z zapomogami płaconymi od 1 dnia choroby wynosiły 11% kosztów obecnych.

I stać że nas na to żeby, powiedzmy sobie to szczerze i otwarcie, trwonić setki milionów na marną komedię leczenia.

Czem jest bowiem leczenie w Kasach Chorych, to dobrze wiemy, komu wypłacane są zapomogi, wiemy także, jak Instytucje Ubezpieczeń bagatelizują nieszczęśliwe wypadki i starają się winę zwalić na pracodawcę, a siebie zwolnić od świadczeń, wiemy również.

Na to wszystko idą jednak setki milionów.

Owe zaś zaprzepaszczone setki milionów, owe 24,8% wartości produkcji całego naszego przemysłu do czego zmierzają, co oznaczają.

Oznaczają one niemożność podjęcia jakiegokolwiek inicjatywy w kierunku inwestowania kapitału i odstrasząją od tego wszelki kapitał zarówno krajowy jak i zagraniczny.

Oznaczają one utratę zdolności konkurencyjnej z zagranicą, zwłaszcza zaś z wolną od tych ciężarów Ameryką, zamknięcie dróg eksportu, bierny bilans handlowy Polski, w rezultacie zaś wyczerpanie się zapasu walut i złota i zachwianie złotego.

Oznaczają demoralizację mas robotniczych przez popieranie próżniactwa i symulacji.

Oznaczają wreszcie impas w życiu gospodarczym, bezrobocie, nędzę, epidemie.

Tego wystarczy. Idziemy w kierunku odwrotnym do zamierzonego. Wniosek i żądania często przez sfery zainteresowane wysuwane, a zmierzające do załagodzenia stosunków półśrodkami nie uważam za wystarczające. Uzdrowić można tylko tego, kto do życia zdolny.

Czy instytucje Kas Chorych i Ubezpieczeń Społecznych zdolne są do życia, niech to wykaże współzawodnictwo. Niechaj wolno będzie poszczególnym przedsiębiorstwom, czy też ich grupom leczyć i ubezpieczać robotników we własnej administracji i kompetencji, we własnych ambulatoriach pod nadzorem M. Pr. i Op. Sp.

Odpowiedzialność i zabezpieczenie ze strony przedsiębiorstw nie będzie niczem mniejsza, niż jest obecnie ze strony wymienionych instytucji, bowiem jedynie wartościową ich hipotekę stanowią właśnie przedsiębiorstwa przemysłowe. Z upadkiem tych ostatnich, upadną pierwsze.

Nie możemy jednak dopuścić do upadku przemysłu i do kompletnego wyniszczenia życia gospodarczego.

W momencie kiedy być może jest pięć minut przed dwunastą domagać się musimy niezwłocznego wkroczenia czynników miarodajnych. Musimy się domagać gruntownej rewizji odnośnych ustaw, które skasują monopol i niepojęte wprost przywileje Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych. Jedyne tylko zmiany radykalne oczyścić mogą atmosferę i spowodować, że zamierające warsztaty wytwórcze ockną się do nowego życia.

Inż. L. Porowski.

ISTNIEJĄCE TRUDNOŚCI W PROJEKTOWANYCH SYNDYKATACH POSZCZEGÓLNYCH GAŁĘZI PRZEMYSŁU METALOWEGO.

Gdy przemysł metalowy w Polsce zaabsorbowany był w ostatnich latach wzmoczoną produkcją, wtedy znaczna część przemysłowców nie czuła potrzeby brania udziału w akcji skoordynowania i przystosowania produkcji do rzeczywistej pojemności naszego rynku i do możliwości eksportowych naszej wytwórczości.

Zdawałoby się, że po doświadczeniach ostatnich kłopotach i zawodach wszyscy wykażą nieco więcej wyrozumiałości i dobrej woli dla osiągnięcia wzajemnego porozumienia i rychłej konsolidacji przemysłu.

Niestety jednak, smutna rzeczywistość zaprzecza temu logicznemu wnioscowaniu.

Brak zrozumienia ze strony pewnej części przemysłowców przypisać trzeba ciąglej jeszcze niewierze wielu z nich w możliwość zupełnego usunięcia piętrzących się trudności w każdej poszczególniej gałęzi przemysłu metalowego.

Rozpatrzmy więc szczegółowiej trudności te, stojące na przeszkodzie — zdaniem sceptyków.

W odlewnictwie (mowa jest tu najgłówniej o tych zakładach odlewniczych, które produkują artykuły handlowe) mamy do czynienia poza surowką odlewniczą, stanowiącą główny surowiec wytwórczości, również z ważnym materiałem surowcowym, mianowicie złomem żeliwnym (fragmentem).

Ten ostatni leży w rękach drobnych handlarzy, i niema żadnej możności rozciągania jakiegokolwiek kontroli nad sprzedażą i nabywaniem przez fabryki tego materiału.

Polski przemysł odlewniczy, produkujący artykuły handlowe, posiada wielką ilość zakładów średnich i małych, znaczna część których stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie pod względem urządzeń technicznych, zwłaszcza nowopowstałe w ostatnich latach odlewnie lub dzierzawione przez osoby, nie mające nic wspólnego z przemysłem.

Produkowanie w tych odlewniach odbywa się jeszcze w ten sam prymitywny sposób i temi samymi środkami, jakie stosowane były 25—30 lat temu. Nic więc dziwnego, że jakość produkowanego przez nie towaru pozostawia wiele do życzenia.

Sceptycy nasi stawiają słuszne pytanie, czy właściciele wyżej wymienionych zakładów, przyszli kontrahenci syndykatu, nie będą czynić rozmaitych nadużyć w postaci produkowania odlewów większym niż zwykle procentem złomu od surowki, by w ten sposób uzyskać większą produkcję i po tańszej cenie — pomimo gorszej wówczas z tego powodu jakości towaru?

Obawa ta jest niestuszna i nieuzasadniona. Jeśli organizatorom syndykatu uda się uzyskać sprzedaż surowki odlewniczej, ewentualnie kontrolę nad sprzedażą

tego surowca, wszyscy kontrahenci będą musieli ściśle zastosować się do powyższych uchwał, gdyż sama świadomość pozbawienia ich możliwości nabywania surowki, tej najważniejszej substancji w produkcji odlewniczej, odstraszy ich od czynienia jakichkolwiek niedozwolonych a szkodliwych dla całego ogółu eksperymentów.

Zresztą wiemy również z praktyki ostatnich lat, że skoro tylko ujawnił się zwiększony popyt na złom żeliwny, cena tego odrazu podskoczyła w górę, równając się niemal cenie surowki odlewniczej, tak, że ewentualne wykroczenia ze strony niektórych kontrahentów stają się wówczas nieaktualne.

Przeciwnicy lub sceptycy wysuwają inne znów argumenty, poczęści tylko słuszne. Mianowicie: żyjemy w państwie demokratycznym. Nie wolno więc ograniczać inicjatywy prywatnej. Nie wolno i niesprawiedliwie jest uprzywilejować pewną kastę ludzi na niekorzyść innych. Wszak, jeśli skoncentrowana zostanie w syndykacie sprzedaż surowki, uniemożliwiona zostanie wówczas inicjatywa prywatna i dalszy rozwój przemysłu tego staje się w tych warunkach wykluczonym.

Owszem, wszystko to jest prawda. Ale tylko wtedy, kiedy w kraju jest dobrobyt i kiedy dalszy rozwój tej gałęzi przemysłu powiększa jeszcze ten dobrobyt. Kiedy jednak ten stan rzeczy zagraża egzystencji i bytowi całej produkcji, jasnym jest jak słońce, że należy narazie imać się środków nadzwyczajnych.

Uważamy wręcz odwrotnie. Przez kontrolę sprzedaży surowki dokonany zostanie podwójnie dobry czyn. Przedewszystkiem usunięte zostanie niebezpieczeństwo nieuniknionej ruiny lwiej części przemysłu odlewniczego, a dalej zapobiegniemy dalszemu rozszerzaniu się produkcji artykułów handlowych, która w ostatnich czasach niepomiernie wzrosła i została ona wprowadzona nawet w takich zakładach odlewniczych, które tego rodzaju produkcją nigdy się nie zajmowały.

Uchronione również zostaną od rozczarowania i zrujnowania się te elementy, które zwabione chwilowo sprzyjającą konjunkturą i rzekomo lekkim profitem, włożą posiadane przez siebie nieznaczne kapitały w takie przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa te, wywołane nie koniecznością życiową, lecz przez ignorancję i niezajomość stosunków, muszą w końcu upaść, jako niemające racji bytu, pociągając za sobą liczne ofiary.

Przemysł gwoździarsko-druciany jest o tyle w lepszym położeniu, że nie jest tak wielce rozproszkowany, jak odlewnictwo, i że ma do czynienia tylko z walcówką. Jeżeli więc sprzedaż walcówki powierzona zostanie przyszłemu syndykatoowi, będzie on posiadał należyty siłę i moc wykonalną. Będzie on miał również możliwość usunięcia panującej w niedawno rozchwianem Centralnem Biurze Polskich Fabryk Gwoździ i Drutu — anomalji, mianowicie, niesprawiedliwego określenia kwot produkcyjnych uczestników syndykatu, skutkiem czego niektóre fabryki czynne były przez 2 i 3 zmiany na dobę, wówczas kiedy inne zrzeszone fabryki zmuszone były pracować po 3 — 4 dni w tygodniu przy jednej tylko zmianie.

Również i w tym wypadku argument „Zamachu” na inicjatywę prywatną nie jest przekonywującym.

Cały przemysł gwoździarsko-druciany, który w ostatnich latach ogromnie się rozrósł i produkcja którego daleko odbiega od rzeczywistej pojemności

naszego rynku, nie jest zainteresowany w tworzeniu się nowych zakładów, podobnych kilku warszawskim, mieszczącym się po piwnicach i posiadającym po kilka zaledwie maszynek.

Dalszy rozwój przy obecnych warunkach takiego rodzaju przemysłu byłby szkodliwy zarówno dla całości kształtu interesów tej gałęzi przemysłu, jak i dla całego społeczeństwa.

Wobec ostatnich wypadków na rynku handlowym, niejednen z zakładów przemysłu metalowego, obsługujący ten rynek, został osłabiony i zachwiany, tak, że niema mowy już o bezcelowem i szkodliwym dla nich dalszem gromadzeniu towarów w swoich magazynach.

Zniknięcie tej ewentualności, oraz niepewność w obecnych czasach wielu pojedynczych zakładów przemysłowych zapewne dodatnio wpłyną na zmianę dotychczasowego nieprzejednanego stanowiska hut, produkujących surowkę odlewniczą, oraz Syndakatu Polskich Hut Żelaznych w sprawie powierzenia sprzedaży surowców odnośnym syndykatom, co niewątpliwie wyjdzie na korzyść obu stronom.

M. Krajewski.

NAJWAŻNIEJSZE OBOWIĄZKI ZARZĄDÓW SPÓŁEK AKCYJNYCH.

(Ciąg dalszy).

PAŃSTWOWE ZAKŁADY INŻYNIERJI
Biblioteka F. H. „Ursus”

Do działu III: Zarząd.

1. Uprawnienia Zarządu w zakresie zastępowania spółki i zarządu przedsiębiorstwem.

Zarząd zastępuje spółkę w sądzie i poza sądem (art. 78).

W stosunku do osób trzecich ograniczenia zarządu w zastępowaniu spółki są nieważne. Wyjątek stanowią następujące sprawy, które wymagają uchwały walnego zgromadzenia: zbycie lub wydzierżawienie przedsiębiorstwa na okres dłuższy niż jeden rok; zbycie nieruchomości fabrycznych spółki, emisja obligacyj. Wobec spółki członkowie zarządu podlegają ograniczeniom, ustanowionym w prawie o spółkach akcyjnych, statucie, lub w uchwałach walnego zgromadzenia (art. 81, 52 punkt. 2, 3, 4).

2. Składanie oświadczeń i podpisywanie w imieniu spółki oraz przyjmowanie oświadczeń w imieniu spółki.

• Jeżeli zarząd spółki jest wieloosobowy, sposób zastępstwa reguluje statut spółki. Jeżeli statut nie zawiera żadnych w tym względzie postanowień do składania oświadczeń i podpisywania w imieniu spółki wymaganem jest współdziałanie dwóch członków zarządu albo też jednego członka zarządu łącznie z prokurentem.

Natomiast oświadczenia, zwrócone do spółki tudzież doręczenia pism mogą być dokonywane wobec jednego członka zarządu lub prokurenta (art. 82 w brzmieniu art. 1 punkt 3 noweli do prawa o spółkach akcyjnych).

3. Sposób podpisywania.

Podpisywać spółkę należy w ten sposób, że pod wypisaną, wydrukowaną lub stemplem wyciśniętą firmą spółki osoby upoważnione kładą swoje podpisy (art. 83).

4. *Protokołowanie uchwał zarządu.*

Uchwały zarządu będą protokołowane. Ponadto protokoły powinny stwierdzać porządek dzienny, imiona i nazwiska obecnych członków zarządu, ilość oddanych głosów za poszczególnymi uchwałami oraz odrębne zdania.

Protokoły będą podpisywane przez obecnych. Księga protokołów powinna być oparafowana i zaświadczona przez sąd rejestrowy (art. 84).

5. *Zakaz zajmowania się interesami konkurencyjnymi.*

Członkowie zarządu spółki nie mogą bez zezwolenia walnego zgromadzenia albo rady nadzorczej, o ile statut tak postanawia, zajmować się interesami konkurencyjnego przedsiębiorstwa, ani też uczestniczyć w jego władzach (art. 85).

6. *Obowiązek wstrzymania się od udziału w rozstrzygnięciu niektórych spraw.*

W razie sprzeczności interesów spółki z osobistymi interesami członka zarządu, jego małżonka, krewnych i powinowatych do drugiego stopnia, powinien członek zarządu wstrzymać się od udziału w rozstrzygnięciu takich spraw i żądać zaznaczenia tego w protokole (art. 86).

7. *Obowiązek wobec sądu rejestrowego.*

Ilość członków zarządu, ich ustanowienie, odwołanie i zmianę sposobu zastępstwa spółki zgłosić należy celem wpisania do rejestru handlowego.

Do zgłoszenia należy dołączyć uwierzytelniony odpis dokumentu, dotyczącego ustanowienia, odwołania lub zmiany.

Członkowie zarządu powinni podać do rejestru handlowego uwierzytelnione podpisy (art. 87).

8. *Obowiązek uczestniczenia w posiedzeniach rady nadzorczej lub komisji rewizyjnej.*

Członkowie zarządu powinni na żądanie rady nadzorczej lub komisji rewizyjnej uczestniczyć w ich posiedzeniach bez prawa stanowczego głosu (art. 88).

Do działu III: Nadzór.

1. *Obowiązek przeprowadzania badania przez biegłych.*

Każda spółka akcyjna powinna corocznie podać bilans, rachunek zysków i strat, tudzież sprawozdanie, sporządzone przez zarząd, badaniu przez biegłych rewidentów zarówno pod względem ich zgodności z książkami i dokumentami, jakoteż faktycznym stanem majątku i interesów spółki. Biegłych wyznaczy sąd rejestrowy (art. 89).

Postanowienie powyższe dotychczas nie zostało wprowadzone w życie. Wprowadzenie w życie nastąpi na mocy rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu oraz Sprawiedliwości, które oznaczać będą moc obowiązującą powyższego przepisu pod względem czasu, obszaru i rodzaju spółek akcyjnych (art. 175).

2. *Zakaz udziału w radzie nadzorczej i komisji rewizyjnej.*

Członkowie zarządu nie mogą być równocześnie członkami rady nadzorczej, lub komisji rewizyjnej (art. 93).

3. *Delegacja członków rady nadzorczej i komisji rewizyjnej do wykonywania poszczególnych czynności nadzorczych.*

Rada nadzorcza, lub komisja rewizyjna może delegować swych członków do indywidualnego wykonywania poszczególnych czynności nadzorczych.

Jeżeli rada nadzorcza została wybrana przez głosowanie grupami, każda grupa wybranych ma prawo delegować jednego członka do stałego indywidualnego wykonywania czynności nadzorczych. Członkowie ci mają prawo uczestniczenia w posiedzeniach zarządu z głosem doradczym. Zarząd obowiązany jest zawiadomić ich zawczasu o każdym posiedzeniu (art. 98).

4. *Obowiązek dopilnowania istnienia organów nadzorczych.*

Według art. 168 ust. 4 Zarząd odpowiedzialny jest za dopuszczenie do tego, że spółka przez czas dłuższy niż 3 miesiące pozostaje bez władzy nadzorczej w należytych składzie. Wynika stąd, że w razie zdekompilowania Rady Nadzorczej względnie Komisji Rewizyjnej Zarząd winien zarządzić zwołanie Walnego Zgromadzenia celem dokonania wyboru członków organów nadzorczych (art. 168). (C. d. n.).

HUTNICTWO POLSKIE W 1930 ROKU.

Nakładem Związku Polskich Hut Żelaznych ukażo się sprawozdanie z działalności Związku w 1930 r.

Jak zwykle, również i to wydanie Związku Hut wyróżnia się bardzo estetyczną szatą zewnętrzną i starannym opracowaniem materiału. Na specjalne podkreślenie zasługują wykresy statystyczne w skali logarytmicznej i statystyki, dające przejrzysty obraz sytuacji w hutnictwie polskim.

Sprawozdanie składa się z 12 rozdziałów.

We wstępie stwierdza sprawozdanie, że kryzys gospodarczy odbił się bardzo poważnie na sytuacji hutnictwa, gdyż pojemność rynku krajowego spadła tak dalece, że zdołał on wchłonąć zaledwie 52% zredukowanej w roku sprawozdawczym produkcji walcowni.

W związku z tem zmienić się musiał dotychczasowy charakter hutnictwa polskiego, które stało się przemysłem eksportowym.

Wytwórczość hutnictwa polskiego przedstawiała się w 1930 roku w natępujący sposób:

	1930	1929
wielkie piece	477 948 tonn	704 437 tonn
stalownie	1 237 497 „	1 376 724 „
walcownie	904 180 „	904 180 „
rukownie	89 504 „	291 187 „

Ilość zatrudnionych robotników wyniosła w 1930 r. 40 522 osób, podczas gdy w 1929 roku wyniosła 47 153 osób.

Zważywszy, że produkcja trzech zasadniczych działów (wielkie piece, stalownie, walcownie) wyniosła w 1930 roku 2 619 633 (w 1929 roku wyniosła 3 043 481), stanowiąc 86% rezultatów osiągniętych w 1929 r., a ilość zatrudnionych w hutach robotników w 1930 roku stanowi również 86% zatrudnienia w 1929 roku, stwierdzić trzeba, że, ilość zatrudnionych robotników w zupełności odpowiadała produkcji, co zaprzecza rozmaitym demagogicznym twierdzeniom, jakoby hutnictwo nasze przeprowadzało zbyt radykalne redukcje pracowników.

W ogólnej wytwórczości światowej zajmuje Polska w dziale surowki 16 miejsce a w dziale stali 12 miejsce, reprezentując w ogólnej światowej produkcji surowki, która wyniosła 79753 tys. tonn 0,6%, a w produkcji stali, która wyniosła 94 803 tonn, 1,3%.

Porównując rezultaty osiągnięte przez nasze hutnictwo w 1930 roku z wynikami jego prac w 1913 roku, widzimy, że w dziale wielkich pieców osiągnięto 46,4%, w dziale stalowni 74,5%, a w dziale walcowni 75,4% produkcji przedwojennej.

Ogólny zarobek w gotówce, wypłacony łącznie z dodatkami socjalnymi robotnikom, zatrudnionym w hutnictwie, wyniósł zł 125 213 645.

Na świadczenia socjalne wydano ogółem złotych 26 655 981 z czego przypada na

Fundusz bezrobocia	1 578 989
Kasę Bracką	1 891 505
Ubezpieczenia	6 028 291
Fundusz bezrobocia	1 573 989
Emerytury	1 998 143
Urlopy robotników	4 123 892
Inne ciężary (węgiel deputatowy, szkoły i t. p.)	7 669 844
Razem	zł 26 655 981

Zważywszy, że w roku tym hutnictwo zatrudniało 40 522 robotników, wynika, że przeciętnie na jednego robotnika wydano na świadczenia socjalne rocznie złotych 657,8.

Podziałem wytwórczości hutniczej zajmowały się w roku sprawozdawczym Syndykat Polskich Hut Żelaznych i Biuro Sprzedaży Polskich Walcowni Rur.

Syndykat Polskich Hut Żelaznych istniejący od 1926 roku obejmował sprzedaż wyrobów walcownianych (z wyjątkiem szyn tramwajowych, blachy do dynamomaszyn i t. p.) na rynku krajowym. Do Syndykatu należą wszystkie zakłady hutnicze, posiadające walcownie żelaza, z wyjątkiem S. A. „Ferrum“.

Biuro Sprzedaży Polskich Walcowni Rur, istniejące od 1 grudnia 1927 r. obejmowało w roku sprawozdawczym sprzedaż rur żelaznych i stalowych na rynku krajowym i zagranicznym. Do Biura należą wszystkie rurkownie polskie. Jedynie Katowicka Sp. Akcyjna ma niezależność na rynku międzynarodowym, gdzie posiada własną „kwotę“ w Międzynarodowym Syndykatie Rur, do którego należy również Biuro Sprzedaży Polskich Walcowni Rur.

Podział produkcji polskich zakładów hutniczych przedstawiał się w roku 1930 w sposób następujący:

	zapas na 1.I.1930 r.	pro- dukcja	zużycie w kraju	eksport	zapas na 1.I.1931 r.
wielkie piece	89 061	477 948	620 243	1 505	63 113
stalownie	49 875	1 237 497	1 432 769	59	35 476
walcownie	60 238	610 114	610 114	357 619	62 302
rurkownie	6 872	34 543	34 543	56 672	5 106

Eksport nasz dotyczy niemal wyłącznie działu walcowni i rurkowni.

W dziale walcowni eksport ten wartości 113,4 milionów zł kierował się przedewszystkiem do Z. S. R. R., gdzie wywieziono 88,45% wagowo, a 83,11% wartościowo całego naszego eksportu w tym dziale. Eksport rurkowni wartości 32 milj. zł kierował się do 58 krajów, wśród których pierwsze miejsca zajmują Danja (11,4%), Indie Holenderskie (10,7%), Rumunja (10,4%), Indie Brytyjskie (9,6%), Szwecja (7,3%).

Omawiając nasz eksport hutniczy, stwierdzić trzeba, że wyniósł on w stosunku do produkcji krajowej w dziale walcowni 38,65%, a w dziale rurkowni 49,48%.

SYTUACJA GOSPODARCZA.

„Kurjer Poranny“ wydał specjalny numer brytyjski, w którym obok działu opisowego znajdujemy szereg artykułów pierwszorzędnych piór angielskich, jak Emanuela Shinwell, ministra górnictwa, sir Henry Strakosch, członka Kom. Fin. Ligi Narodów, Keynes, sekretarza Royal Economic Society, sir Basil Blackett, członka Rady Nadzorczej Bank of England.

Nie często mamy okazję chwalić polską prasę codzienną, w której działy gospodarcze są traktowane bardzo po macoszemu i obok najczęściej spóźnionych lub zgola nieścisłych przedruków tylko w nielicznych wypadkach zawiera bardziej wartościowe materiały. Tym razem jednak musimy z całym uznaniem podkreślić, że wysiłek redakcji „Kurjera Porannego“ nie poszedł na marne, a materiał zebrany w numerze specjalnym zachowujemy starannie w naszej redakcji.

Bardzo ciekawymi są rozważania sir Basil P. Blacketta, zamieszczone w dłuższym artykule pod tytułem „Sytuacja Gospodarcza“. Artykuł ten podajemy poniżej w streszczeniu:

Na całym świecie panuje ostre przesilenie ekonomiczne. Jest to zjawisko powszechne. Mogą występować różnice pod względem intensywności depresji w różnych krajach, depresja jednak daje się odczuwać wszędzie. Te kraje, które mają do zbycia artykuły pierwszej potrzeby, środki spożywcze i surowce, nie mogą sprzedać tych produktów z zyskiem, a nawet za cenę, pokrywającą koszty produkcji. Te, które zależne są od zbytu towarów fabrycznych, albo od świadczeń, nie mogą znaleźć zastosowania dla wielkiej części swych zdolności produkcyjnych i swej energii, niema bowiem dostatecznego popytu na ich towary i na ich świadczenia. Pracodawcy widzą przed sobą niebezpieczeństwo bankructwa, pracobiorcy widmo bezrobocia. Wierzyiele różnego rodzaju obawiają się o wypłacalność swych dłużników. A jednak nigdy jeszcze w dziejach świata nie było większej mechanicznej, materialnej i ludzkiej zdolności do produkowania rzeczy, które świat pragnie konsumować i z pewnością nie nastąpiło zmniejszenie się zdolności i pragnień ludzi w kierunku konsumowania dobrych rzeczy, jakie daje życie. Stoimy w obliczu paradoksu powszechnego niemal ubóstwa i nędzy w świecie opływającym w powszechny prawie dostatek.

Wielu ludzi zadawała się przypisywaniem wszystkich naszych kłopotów ostatniej wojnie. Zniszczenie dobrobytu i życia ludzkiego przez wojnę, przesunięcie handlu i przemysłu, a w szczególności pewna spuścizna powojenna — wielkie długi państwowe, reparacje, oraz długi międzykoalicyjne z pewnością ponoszą wielką część odpowiedzialności za cierpienia ostatnich 12 lat. Ogólnie biorąc, jest niewątpliwie prawdą, że głównie dzięki wojnie w systemie ekonomicznym nagromadziły się trucizny i że były czynione błędne wysiłki w kierunku uporania się z jej ekonomicznymi i społecznymi następstwami. Tem niemniej jednak, poza długami wojennymi, wojna bezpośrednio mało ma wspólnego z głębszymi materialnymi przyczynami obecnego przesilenia. Wojna niewątpliwie zaakcentowała zmiany ekonomiczne, już się dokonywujące, jak np. przejście od opalania węglem do opalania ropą i tym sposobem albo spowodowała albo przyspieszyła głębokie duchowe zaburzenia, które miały wpływ wszechświatowy. O ile jednak chodzi o materialną stronę tego zjawiska, dalsze przypisywanie wojnie naszych niedomagań ekonomicznych może mieć tylko złe skutki. Przyszedł czas, w którym myśl ekono-

miczna musi się wyemancypować od operowania pojęciami „przedwojenny“ i „powojenny“. Im prędzej pozbedziemy się zwyczaju myślenia i mówienia o czasach „przedwojennych“ jako o „normalnych“, tem lepiej dla wszystkich.

Jednym szczególnie szkodliwym przykładem tego zwyczaju jest tendencja uważania cen z roku 1913 za normalne i naturalne, a wszystkich innych za nienormalne i nienaturalne. Zbyt wiele naszych tablic statystycznych opiera się na roku 1913 albo 13/14, jako na wzorze — np. pod względem wskaźnika kosztów utrzymania — i tem samem podświadomie wciąga nas w złe przyzwyczajenie.

Zdaniem autora, nic nie może być niedorzeczniejszego, jak uważanie cen z roku 1913 za normalne. Rozważmy historję cen od roku 1800.

Poziom cen hurtowych, biorąc rok 1913 za 100, przedstawia się następująco:

1801	219	1911	92
1821	134	1913	100
1831	117	1920	301
1851	95	1921	193
1871	118	1923	157
1881	100	1925	165
1891	85	1930	119
1901	82	1931 (kwiecień)	99

Mimochodem można zauważyć, że według tych cyfr dzisiejsze ceny hurtowe są nie o wiele niższe, niż ceny w r. 1913. Rzecz prosta, że zaszły doniosłe zmiany w stosunku cen różnych towarów, co jednak jest może najbardziej uderzające, to to, że jakkolwiek jest poziom cen hurtowych, z pewnością nieprawdą jest, że ceny detaliczne i koszty utrzymania spadły do poziomu z roku 1913. Przeciwnie, jeżeli weźmiemy jako podstawę dla roku 1913 liczbę sto, to wskaźnik cen detalicznych w królestwie brytyjskiem 1 maja 1931 roku był 147, czyli że w tym dniu trzeba było 1 funta sterlinga, aby kupić towarów, albo zapłacić za świadczenia, które w r. 1913 moglibyśmy otrzymać za $100/147$ jednego funta, czyli 13 szylingów i 6 pensów.

Przypatrzmy się obecnej sytuacji. Jedyne mniejszość tych, którzy zaangażowani są w produkcji surowców i środków spożywczych na całym świecie pokrywa koszty produkcji, nie otrzymując procentów od kapitału, uwięzionego w ich przedsiębiorstwach. Producenci artykułów drugorzędnych są tylko w nieco lepszym położeniu i jeżeli niektórzy z nich nie ponoszą strat, to głównie dzięki temu, że mogli oni pozamykać swe fabryki i zwolnić pracowników, pozostawiając państwu, a w szczególności płatnikom podatków troskę o bezrobotnych.

To jednak jest tylko częścią zagadnienia. Ciężkie brzemie bezrobocia spada na państwo w chwili, gdy jest ono specjalnie obciążone długami wojennymi i gdy zyski nie istnieją, albo są nienormalnie małe. By zdobyć tę samą sumę, trzeba by podnieść podatki ponad poziom potrzebny przed kilku laty.

Sam przemysł tymczasem widzi, że dochody jego wskutek spadku cen bardziej są obniżone procentami od hipoteki i innych długów, wyrażonemi w pieniądzu.

Kilka tygodni temu profesor Cassel ze Szwecji, przemawiając w Institute of Bankers w Londynie, oświadczył bez ogródek, że ostatnia zniżka ogólnego poziomu cen towarów jest zjawiskiem monetarnem i że jedynym możliwym środkiem zaradczym na obecne

trudności jest metoda oszczędzania złota. Znaczna część opinii angielskiej przypisuje winę wszystkich obecnych kłopotów tego kraju walucie złotej. Niektórzy utrzymują, że mogą one być usunięte wyłącznie zapomocą akcji monetarnej, w postaci zakupna wielkich zapasów złota przez centralne banki światowe, co doprowadzi do wielkiej ekspansji kredytów.

Teorji, że główną przyczyną przesilenia są czynniki monetarne, przeciwstawia się teorja, która za źródło zła uważa nadprodukcję i wadliwy podział wartości wyprodukowanych. W warunkach, w których żyjemy, byłoby dziwne, gdybyśmy jej nie mieli. Z drugiej strony znaczna część przykładów, dowodzących nadprodukcji, może z równem powodzeniem być uważana za dowód zmniejszonej konsumpcji, spowodowanej katastrofalnym spadkiem cen, mającym swe źródło w przyczynach monetarnych. Poza tem świat dotychczas niemal wyłącznie opierał się na motywie zysku w regulowaniu stosunku produkcji do zapotrzebowania. Jedyną światową akcją w kierunku opanowania nadprodukcji była akcja banków centralnych, zmierzająca do powstrzymania zbyt wielkiej ufności zapomocą wysokiej stopy procentowej. Jeżeli więc istotnie mieliśmy poważną nadprodukcję, to przypisać ją należy, przynajmniej w części, niemożności należytego zahamowania jej przez odpowiednią politykę monetarną. Albo, rozpatrując sprawę z ogólniejszego punktu widzenia, nadprodukcja jest skutkiem tego, że machina monetarna nie może zapewnić kontroli stosunku produkcji do zapotrzebowania. Stan ten pogarsza się jeszcze z jednej strony wskutek nacjonalizmu ekonomicznego, nakładającego podatki, cła i t. p., z drugiej wskutek ograniczeń i zakazów. Nacjonalizm ekonomiczny z pewnością pogłębił trudności w takich gałęziach przemysłu, jak produkcja cukru, kauczuku i kawy.

Autor skłania się do wniosku, że w znacznym stopniu przyczyny nadprodukcji są spowodowane czynnikami monetarnymi i że poza tem szukać ich należy w niemożności skoordynowania polityki monetarnej z narodowościową, wreszcie w braku odpowiedniego aparatu, kontrolującego produkcję światową.

Dziś mamy podstawę spodziewać się, że powaga grożącego niebezpieczeństwa przyczyni się do poprawienia widoków na skuteczne współdziałanie międzynarodowe. Nie można jednak powiedzieć, że osiągnięto porozumienie co do drogi, na jaką należy wejść. Pod wrażeniem faktu, że koszty produkcji towarów fabrycznych nie dadzą się sprowadzić do poziomu cen, dostępnych dla rolnika, jedna szkoła ekonomistów skupia uwagę na potrzebie obniżenia kosztów i płac, inna szkoła domaga się przywrócenia ich do dawnego wyższego poziomu, gdwz ustabilizowanie na poziomie dzisiejszym, gdyby było możliwe, oznaczałoby utrwalenie niesprawiedliwości, jaką dla dłużnika jest spadek cen, w rzeczywistości zaś jest ono niemożliwe bez wyparcia się długu światowego. Autor nie widzi możliwości ratunku bez światowej poprawy cen. Zastrzega się jednak, że nie jest przeciwnikiem, aby przemysł nie stosował wszystkich możliwych metod celem wzmoczenia swej sprawności oraz redukcji kosztów. Że niektóre protekcyjne płace muszą być obniżone, jest prawdopodobnie warunkiem istotnym. Ale pobierający płacę jest nie tylko jednym z czynników kosztów produkcji. Jest on też głównym konsumentem zarówno artykułów pierwszej potrzeby, jak i in-

nych, i pierwszym skutkiem ogólnej redukcji płac musi być dalszy spadek konsumpcji. Co do metod, to, zdaniem autora, najskuteczniejszym środkiem zaradczym będzie akcja międzynarodowa w kierunku rozciągnięcia kredytów i pomocy zarówno krótko, jak średnio i długoterminowej na kraje i warstwy społeczne najbardziej potrzebujące i posiadające największą możliwość użycia udzielonych im kredytów na podniesienie swego rolnictwa i przemysłu.

Ze stanowiska szczęśliwości świata niemniej ważną jest kwestja, czy po zażegnaniu ogólnego przesilenia będzie można podjąć skuteczną akcję celem zabezpieczenia przyszłych pokoleń od powtarzających się perjo-dycznie kataklizmów, spowodowanych niestałością cen.

Wiele rzeczy trzeba będzie zapamiętać. Przesady z dziedziny pieniędzy obiegowych są szczególnie uporczywe i zakorzenione. Mimo nauki, otrzymanej w ostatnich dwudziestu latach, tylko nieliczni myśliciele, a szczególnie bankierzy wyszli poza teorię 19 stulecia. Jeżeli mamy skutecznie gromadzić zapasy złota na wypadek potrzeby, musimy mieć o wiele elastyczniejsze przepisy, dotyczące rezerw. Myśl, że rezerwa złota jest potrzebna na wypadek wojny, żyje jeszcze i będzie żyła, dopóki nie tylko nie zawrzemy umowy rozbrojeniowej, ale dopóki nie osiągniemy moralnego rozbrojenia. Każdy niemal wierzy jeszcze, że złoto musi być trzymane w rezerwie, jako podkład dla banknotów obiegowych i że musi być utrzymany stosunek ilościowy między sumą złota, stanowiącego rezerwę banku, a wysokością zobowiązań w formie depozytów i emitowanych not. Istnieje mniemanie, że idealne banknoty powinny być zawsze zamienne na monetę złotą, a nawet, że złote monety w obiegu są lepsze, niż noty.

Ze wszystkich tych przesłanek wynika, że dobry system obiegowy wymaga ustawicznej zręcznej kontroli i że niema zadawalającego systemu, opartego na walucie złotej i funkcjonującego automatycznie.

W skomplikowanym dzisiejszym systemie ekonomicznym i społecznym, jeżeli maszyna stworzona przez człowieka pozostać ma jego sługą i nie zgubić siebie i swego twórcy, możemy znaleźć ratunek jedynie w kooperatywnej samoobronie i surowej karności pod planowem kierownictwem, w miejsce *laissez-fairyzmu* i zdawania się na bezładne współzawodnictwo interesu i przedsiębiorczości indywidualnej. Wieki 19 był wiekiem współzawodnictwa. Zadaniem 20 stulecia jest planowa współpraca polityczna i ekonomiczna. Autor zaznacza, że jeżeli niezupełnie zgadza się z tezą szkoły monetarnej, że lekarstwa na naszą obecną chorobę ekonomiczną należy szukać wyłącznie w akcji monetarnej, to jednak uznaje konieczną potrzebę starannie obmyślanej polityki monetarnej, prowadzącej do roztropnej akcji. Część naszych kłopotów wynika z niemożności regulowania produkcji w stosunku do zapotrzebowania i z konieczności opierania tej kontroli na środkach monetarnych. Jest rzeczą niemożliwą oddzielić dziedzinę monetarną od reszty pola widzenia, jeżeli patrzymy na nowoczesną działalność i zamierzamy iść naprzód. Przedewszystkiem trzeba uporządkować aparat monetarny. To się opłaci i przyniesie korzyści, pod warunkiem, że równocześnie będzie się zwalczać i inne wady w życiu społecznym i ekonomicznym. Większość niedomagań dzisiejszych pochodzi stąd, że nie chcemy albo nie możemy rozprawiać się z naszymi problemami inaczej, jak z każdym z osobna.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

Egipt jako rynek zbytu na kasy ogniotrwałe i meble metalowe. Egipt przedstawia się dość ciekawie jako rynek zbytu na kasy ogniotrwałe. W roku 1928 importowano do Egiptu 623 kas na sumę 8 482 funtów egipskich, co stanowi wartość około 355 000 złotych. Zapotrzebowanie to wzrasta stale, i już w następnym 1929 roku cyfra importu wzrosła do 973 sztuk wartości 11 012 funtów egipskich. Wzrost zapotrzebowania w roku 1929 tłumaczy się zwiększeniem zaopatrywaniem się urzędów państwowych w kasy ogniotrwałe.

Rynek egipski był i jest zasilany przedewszystkiem przez firmy angielskie Chatwood oraz Milner. Drugie miejsce w imporcie kas zajmują firmy francuskie, trzecie zaś austriackie.

Poniższa tabela ilustruje udział państw europejskich w zasilaniu rynku egipskiego kasami ogniotrwałymi w latach 1928 i 1929:

	1928		1929	
	Ilość	Wartość w f. e.	Ilość	Wartość w f. e.
Anglja . . .	328	3 218	515	4 996
Francja . . .	150	2 285	201	3 500
Austrja . . .	56	444	171	1 234
Niemcy . . .	35	1 251	47	595
Inne kraje . . .	54	1 284	39	687
Razem . . .	623	8 482	973	11 012

Kasy ogniotrwałe zawdzięczają swój zbył w tym kraju ich niskim cenom oraz ich wyglądowni zewnętrznemu, który, dzięki starannemu wykonaniu i wykończeniu kas na podstawach z drzewa oraz ornamentacjom rzeźbionym w drzewie, przedstawia się imponująco.

O dniu przetargów państwowych agenci reprezentujący firmy dostarczające kasy ogniotrwałe są zawiadamiani conajmniej na trzy miesiące naprzód.

Niemniej interesująco przedstawia się zbył na meble metalowe, jednak ostatnio import łóżek metalowych znacznie się zmniejszył ze względu na miejscową fabrykę wyrabiającą łóżka metalowe, która jest protegowana przez nową taryfę celną. W zasilaniu rynku meblami metalowymi przodują firmy amerykańskie z firmą Allsteel-Scannon na czele, oraz firma angielska „Roneo“, które posiadają na miejscu swoje składy. Konkurencja więc w tym kierunku byłaby możliwą przez podobną organizację składów, tem niemniej przetargi państwowe umożliwiają składanie ofert i tym firmom, które na miejscu nie są reprezentowane. Pierwszym krokiem w dziedzinie konkurencji niewątpliwie muszą być umiarkowane ceny.

Światowy kryzys węglowy. W ogłoszonym niedawno sprawozdaniu Niemieckiego Związku Węglowego za rok operacyjny 1930/31 znajdujemy bardzo ciekawe dane ilustrujące stan światowego rynku węglowego.

Rok 1930 zaznaczył się poważnym spadkiem produkcji węgla. Podczas gdy w 1929 roku produkcja węgla wyniosła 1,321 miljarda tonn, to w 1930 roku spadła ona do 1,2 miljarda tonn, czyli zmniejszyła się o 9,1% osiągając w ten sposób poziom niższy od zapotrzebowania w 1913 roku, a najniższy notowany w latach powojennych.

Poniższe zestawienie ilustruje stan wydobycia węgla w czterech ostatnich latach w najważniejszych krajach-producentach węgla (w milj. tonn):

Rok	Niemcy	Anglia	Francja	Polska	Czechosł.	Belgia	Holandja	Rosja	St. Zjedn.
1927	153,6	255,3	51,8	38,0	14,7	27,6	9,3	31,1	539,8
1928	160,9	241,3	51,4	40,0	15,2	27,6	10,7	30,4	520,1
1929	163,4	262,0	53,7	46,1	16,8	26,9	11,6	34,1	549,7
1930	142,7	247,7	53,9	37,5	14,6	27,4	12,2	39,8	479,9

Jak widzimy, spadek produkcji węgla w 1930 roku odbił się przedewszystkiem na Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Polsce i Anglii, podczas gdy mniejsi producenci węgla jak Belgja i Holandja powiększyły swoją wytwórczość.

Stan ogólnej światowej produkcji węgla w tych latach wyniósł:

W roku 1927	—	1276,9	milj. tonn.
" 1928	—	1244,8	" "
" 1929	—	1321,4	" "
" 1930	—	1200,4	" "

Na tle zmniejszonego zapotrzebowania na węgiel na rynkach wewnętrzno-krajowych producentów węgla rozpoczęła się na rynku światowym bardzo ostra walka konkurencyjna. W walce tej podkreśla sprawozdanie zdecydowane stanowisko producentów polskich, którzy dzięki niewątpliwie mniejszym kosztom robocizny i udogodnieniom taryfowym, mogli oferować węgiel po cenach wybitnie konkurencyjnych, dzięki czemu zdołali wywieźć poważne ilości tego towaru. Szczególnie ostra walka toczyła się na rynkach skandynawskich, gdzie w 1930 roku import z Anglii spadł z 6,07 milj. tonn na 4,97 milj. tonn, import z Niemiec z 1,92 milj. tonn na 1,71 milj. tonn podczas gdy import z Polski wzrósł z 5,16 milj. tonn na 5,40 milj. tonn.

Bardzo ciekawe są uwagi sprawozdania na temat kształtowania się cen węgla. Pragnąc podtrzymać poziom zbytu węgla producenci prowadzili na rynkach eksportowych politykę obniżania cennika, jednakowoż akcja ta nie dała żadnego rezultatu. Ceny węgla obniżyły się w 1930 roku przeciętnie o 6 — 9%.

Poniższe zestawienie ilustruje kształtowanie się cennika węgla na rynkach światowych w okresie 1927—1931 r. b. (w markach niemieckich za tonnę).

	Niemcy	Anglia	Francja	Belgia	St. Zjedn.	Polska
styczeń 1927 r.	14,87	17,23	20,94	24,00	10,65	12,29
" 1928 "	14,87	12,44	17,66	16,97	8,52	11,95
" 1929 "	16,87	12,46	17,55	17,04	8,52	13,56
" 1930 "	16,87	15,08	19,63	22,82	8,61	13,55
kwiecień 1931 "	15,40	12,08	18,38	19,38	7,59	13,51

Oczywiście zestawienie to obejmuje tylko niektóre ceny rynków eksportowych. Ceny istotnie osiągnęte są niższe. Jednak z tego zestawienia możemy stworzyć sobie obraz kształtowania się cen w omawianym okresie.

W ślad za zmniejszającym się zapotrzebowaniem rosły zapasy własne w kopalniach. I tak naprzykład w Niemczech zapasy węgla w kopalniach wzrosły w okresie od stycznia 1930 roku do kwietnia 1931 roku z 2,9 milj. tonn na 5,1 milj. tonn, a zapasy koksu z 1,3 na 5,8 milj. tonn co łącznie stanowi wartość około 0,5 miljarda złotych.

Rekordowy stan zapasów złota w Stanach Zjednoczonych. Zapas złota w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 4983 milionów dolarów, czyli 44 847 milionów złotych.

Zamknięte fabryki w Czechosłowacji. Towarzystwo Akcyjne Krompacher Kupferwerke, współpracujące z światową firmą Beer Sondheiner & Co. zostało zamknięte. Przyczyną zamknięcia fabryki są stałe wahania na światowym rynku miedzi i znaczne zmniejszenie się zamówień.

RYNEK TOWAROWY NA SUROWCE I ARTYKUŁY TECHNICZNE DLA PRZEMYSŁU METALOWEGO.

Ceny hurtowe na surowce i artykuły techniczne dla przemysłu metalowego (pg. danych S. A. „Zjednoczeni Polscy Przemysłowcy Metalowi”), podane w № 34 „Przemysłu Metalowego“ z 22-go VIII. 1931 pozostają bez zmiany w d. 29 sierpnia 1931 r.

Ceny metali według notowań giełdy londyńskiej w dn. 29. VIII. 1931 r. w złotych po kursie dnia za tonnę metr.

Aluminiujm	—	Miedź standard	1388
Antymon	—	Ołów miękki	509
Cyna standard	4991	Nikiel	—
Cynk hutniczy	493	Rtęć	—
Miedź elektrolityczna	1536	Srebro za 1 kg	75

Patenty udzielone przez Urząd Patentowy.

- 12867. *Paul Rosin.* Urządzenie oddzielające do suszenia obiegowego.
- 12879. *Evar van der Molen.* Wirówka.
- 12836. *Ottokar Stern.* Urządzenie do zapoczątkowania wyciągania wbitych w ziemię pali względnie prowadzącego pala zapuszczonych rur. Dodatkowy do patentu № 8207.
- 12837. *The Westinghouse Brake & Saxby Signal Co. Ltd.* Zawór trójdrogowy czyli rozdzielczy do hamulca działającego sprężonym powietrzem. Dodatkowy do patentu № 11406.
- 12846. *Compagnie Internationale des Freins Automatiques, Societe Ame.* Wodno-elektryczny silnik, w szczególności do hamulców.
- 12797. *C. Lorenz Aktiengesellschaft.* Urządzenie do teleautografii lub podobnych celów.
- 12781. *Edwin Howard Armstrong.* Urządzenie radiotelefoniczne.
- 12788. *Zakłady Przemysłowe i Handlowe „Teżca” Spółka z o. p.* Bateria anodowa. Dodatkowy do patentu № 7731.
- 12847. *Hermsdorf-Schomburg-Isolatoren G. m. b. H.* Umocowanie trzonu izolatora wiszącego.
- 12780. *J. Wirfel & Cie.* Sposób wyrobu rurek izolacyjnych oraz urządzenie do wykonywania tego sposobu.
- 12779. *N. V. Philips Gloeilampenfabrieken.* Sposób wyrobu prawie nie zwisających śrubowo zwiniętych ciał żarowych z trudnotopliwego metalu.
- 12845. *Clarence Thomas Patterson.* Sposób stapiania sodu lub materiałów podobnych oraz piec elektryczny do wykonania tego sposobu.
- 12852. *I. G. Farbenindustrie Aktiengesellschaft.* Sposób wytwarzania paliwa do silników.
- 12824. *Babcock & Wilcox Limited.* Rura do oczyszczania kotła parowego z sadzy zapomocą przedmuchiwania i sposób wyrabiania tych rur.

Tłumaczenia techniczne i handlowe polsko - francuskie i francusko - polskie

korespondencja francuska
Ceny umiarkowane

Informacyj udzielił administracja „Przemysłu Metalowego”,
tel. 714-26.